

CO POMOGŁOBY UZDROWIĆ SŁUŻBĘ ZDROWIA?

Przyszłość służby zdrowia

2019

Marcin Fiedziukiewicz

O przyszłości służby zdrowia zadecyduje mix dobrej jakości narodowych strategii rozwoju opieki medycznej, nowych generacji leków i procedur medycznych, powstających już w laboratoriach wielkich koncernów i małych startupów oraz regulacji prawnych sprawnie reagujących na technologiczne innowacje. Tylko tak powstanie komplementarne środowisko, dzięki któremu każdy pacjent będzie miał równy i bezpieczny dostęp do leczenia.

W czasie ostatniej edycji Wolves Summit brałem udział w debacie na temat przyszłości medycyny. Zwróciłem przy tym uwagę, że tak naprawdę dla społeczeństwa ważne jest zastanawianie się nad przyszłością nie tyle samej medycyny, co służby zdrowia. Medycyna to bowiem nauka rozwijana przez naukowców. Ile będziemy mieli z tego my obywatele, zależy właśnie od organizacji systemu opieki zdrowotnej. To on będzie miał bezpośrednie przełożenie na naszą długość życia, jego jakość i poziom.

Z mojej perspektywy dzisiaj największym wyzwaniem nie jest sam poziom leczenia. Kluczowa jest dostępność. Możemy wymyślić najlepsze metody leczenia, najbardziej zaawansowane leki na groźne czy śmiertelne choroby, ale bez ich dostępności dla społeczeństw nie będziemy mogli powiedzieć, że są one użyteczne. Dziś celem zarówno medycyny, jak i służby zdrowia, powinny być innowacyjne rozwiązania zmniejszające dystans do tych wszystkich wynalazków, które powstają w laboratoriach.

Oczywiście spojrzenie mieszkańców krajów rozwiniętych na problemy służby zdrowia czy innowacji w medycynie jest zupełnie inne niż mieszkańców większości świata. Dzisiaj na świecie żyje ponad 7 miliardów ludzi, w tym ponad połowa w krajach rozwijających się bądź nierozwiniętych. Mieszkaniec Francji czy Japonii statystycznie ma szansę żyć niemal dwa razy dłużej niż mieszkaniec Nigerii, siódmego pod względem populacji kraju świata. Dlatego dostępność jest słowem kluczowym.

Jeśli cofniemy się wstecz zobaczymy, że jeszcze niewiele ponad 100 lat temu

epidemia grypy potrafiła dotknąć 500 milionów obywateli świata, a 50 milionów z nich zabić. Dzisiaj współczynnik umieralności na tę chorobę np. w USA to kilka osób na 100 000 mieszkańców. Co spowodowało tę zmianę? Innowacja w produkcji leków, powszechny do nich dostęp oraz regulacje prawne, które dzisiaj pozwalają kupować lekarstwa powstrzymujące grypę nawet na stacji benzynowej. Są to więc następstwa zdarzeń, które spowodowały masowy dostęp społeczeństw do wynalazków powstających w laboratoriach medycznych.

Jeden z głównych problemów służby zdrowia jest związany z coraz większym popytem na usługi medyczne i coraz mniejszą liczbą lekarzy w systemie. Dlatego musimy zastanowić się, jak technologia, ale również odpowiednio wdrożona strategia dla służby zdrowia, mogą tę dysfunkcję rozwiązać. Skuteczna strategia rozwoju opieki zdrowotnej powinna być wypracowana w drodze mądrego konsensusu i realizowana za pomocą nowoczesnych metodologii projektowo-wdrożeniowych.

Powinniśmy skorzystać z doświadczeń państw, gdzie takie strategie zostały wdrożone i świetnie funkcjonują, np. Finlandii, Szwajcarii, ale również krajów rozwijających się, jak np. Chin.

Filarami takiej strategii powinny być:

- **edukacja społeczna**, służąca zapobieganiu chorobom,
- **dostępność diagnozy**, bardzo mocno wspierana przez nowe technologie,
- **dostępność leczenia**, udrożniona przez zautomatyzowane możliwości diagnostyczne
- **wspieranie innowacji** w produkcji leków oraz narzędzi medycznych,
- **elastyczne prawodawstwo**, które pozwala na wprowadzanie nowych rozwiązań.

Powszechna profilaktyka jest dziś najbardziej zaniedbanym elementem systemu opieki zdrowotnej. Tymczasem zapobieganie chorobom jest znacznie tańsze od leczenia i jeśli państwo uwzględni to w strategii dla służby zdrowia, może zahamować rozwój wielu chorób, w tym cywilizacyjnych. To z kolei znacząco poprawi dostęp do usług medycznych, bo chorych będzie mniej.

Innym wyzwaniem jest szybki rozwój technologii i środków medycznych, za czym nie nadążają regulacje prawne. Jeszcze nie tak dawno nieuregulowane były kwestie dotyczące telemedycyny. Dzisiaj rozwija się ona bardzo dynamicznie i już teraz można odczuć jej wpływ na drożność systemu i poprawę dostępu do konsultacji medycznych.

Inna natomiast technologia, która też rozwija się niezwykle dynamicznie i osiąga wysoką skuteczność diagnostyczną, nie jest dopuszczana jako analiza medyczna. Mowa tutaj o tzw. Symptom Checkerach. Są to

narzędzia pozwalające oszacować zagrożenie dla życia na podstawie symptomów, które są opisywane przez pacjenta. Ocenia je samouczący się algorytm. W Polsce świetny przykład tego rozwiązania stworzył startup Infermedica.pl.

Kolejnym wspomagającym system rozwiązaniem technologicznym są tzw. smart urządzenia diagnostyczne. Przykładem jest StethoMe, czyli inteligentny stetoskop, który już dzisiaj osiąga skuteczność diagnozy na poziomie ponad 97 proc. Może się on przyczynić do dalszego rozwoju telemedycyny i znacząco ograniczyć liczbę wizyt u lekarza z powodu błahych dolegliwości. Niestety, rozwiązanie to również nie jest na razie uznane przez system.

Pacjenci nie tylko w Polsce domagają się nie tylko łatwiejszego dostępu do usług medycznych, ale też ich wyższej jakości. Niby robi się w tej sprawie coraz więcej, jednak jak pokazują badania z tego roku przeprowadzone przez Siemens Healthineers w Polsce, nadal około połowa pacjentów nie jest zadowolona z jakości obsługi w placówkach medycznych. I znowu do rozwiązania tego problemu angażujemy nowe technologie. Na przykład w naszej firmie prowadzimy pilotażowy projekt, który mamy nadzieję zakończyć wdrożeniem na początku przyszłego roku. To narzędzie, które przy wykorzystaniu sieci neuronowych, czyli sztucznej inteligencji analizuje

każdą rozmowę pacjenta z placówką medyczną i na podstawie tylko i wyłącznie zapisu głosowego analizuje jej kontekst i ujawnione w niej emocje. W efekcie będziemy w stanie dostarczać placówkom medycznym bardzo dokładnych informacji i wskazówek na temat jakości ich obsługi podczas pierwszego kontaktu z pacjentem, jeszcze nie z lekarzem, ale z osobą, od której często zależy, czy dany pacjent pojawi się na leczeniu czy z niego zrezygnuje.

Marcin Fiedziukiewicz, Prezes Zarządu Tourmedica.pl,
ekspert THINKTANK